

DZIŚ JEZUS PYTA NAS:

„Czyż Chrystus nie musiał tego cierpieć i wejść do swej chwały?”

/Łk 24, 13-35/

Ewangelia podaje piękny opis ukazania się Jezusa dwóm uczniom zdążającym do Emaus. O czym rozmawiają między sobą - pyta Jezus, którego nie rozpoznali. Opowiadają o tym co się „tam w Jerozolimie w tych dniach stało”. Dokładna opowieść zawiera stan psychiczny uczniów. „A myśmy mieli nadzieję, że On wyzwoli Izraela”. To, o czym nauczał Jezus, nie jest przez nich dobrze zrozumiane. „O nierozumni i leniwi w sercu! (...) Czyż Chrystus nie musiał tego cierpieć i wejść do swej chwały?”. Jezus cierpliwie wyjaśnia im, dlaczego tak musiało się stać. A my, czy nie jesteśmy „nierozumni i leniwi”, gdy słuchamy Ewangelii, ale nie odkrywamy jej właściwej treści? Musimy dobrze się wsłuchać w to, co mówi do nas Jezus. Przemawia

słowami Pisma Świętego. Trzeba je tylko czytać. Ile razy byliśmy w drodze do naszego Emaus? Ile razy byliśmy „nierozumni i leniwi”? Lekarstwem na taką postawę jest poznanie Jezusa przy Łamaniu Chleba - Eucharystia. Musimy zawrócić z naszego Emaus i dzielić się ze wszystkimi prawdą, że Pan prawdziwie zmartwychwstał.

Adam Żak

DLACZEGO DZIŚ WYBIERAM WIELKANOC?

W ciągu roku przeżywamy wiele świąt i uroczystości, ale są takie, które dotykają serca szczególnie mocno. Z biegiem lat odkrywam, że niektóre z nich rozumiemy coraz głębiej – wraz z dojrzewaniem wiary.

Kiedyś, gdy ktoś pytał mnie, które Święta są dla mnie najpiękniejsze, bez wahania odpowiadałam - Boże Narodzenie. Było w nich ciepło, światła, kolędy, rodzinne spotkania. Miały w sobie coś bardzo bliskiego sercu.

Dziś odpowiedziałabym inaczej. Dziś wybieram Wielkanoc.

Im bardziej dojrzewa moja wiara, tym mocniej widzę, że to właśnie te Święta są najgłębsze, najważniejsze. Bo to w nich kryje się sens całego chrześcijaństwa. Bez Wielkanocy nasza wiara byłaby tylko piękną historią. To Zmartwychwstanie Jezusa nadaje jej prawdziwe znaczenie.

Wielkanoc nie zaczyna się jednak od radości. Prowadzi do niej ból Wielkiego Piątku, pustka Wielkiej Soboty, krzyż i grób. I może właśnie dlatego ta radość jest tak prawdziwa. Bo rodzi się z doświadczenia cierpienia i nadziei.

Dziś święta Wielkanocne naprawdę mnie radują. Nie tylko stołem, spotkaniem z rodziną czy tradycją. Radują mnie tym, że przypominają o zwycięstwie życia nad śmiercią, światła nad ciemnością, miłości nad wszystkim, co trudne.

Wielkanoc mówi mi, że żadna noc nie trwa wiecznie. Że po krzyżu przychodzi zmartwychwstanie. Że Bóg zawsze ma ostatnie słowo.

I może właśnie dlatego te Święta są dla mnie najpiękniejsze. Bo dają nadzieję, która jest silniejsza niż wszystko inne.

Emilia

GDY SERCE PEKA Z TĘSKNOTY

Kościół jest pełen grzeszników. Zawsze był. I prawdopodobnie - zawsze będzie. Lecz gdy mówimy o grzechu, rzadko zastanawiamy się i pochylamy nad czymś znacznie ważniejszym – nad sercem grzesznika. Bo tak łatwo nam osądzać, wkładać w schematy...

A przed Bogiem nie ma ludzi bez grzechu. Są tylko różne serca. Serca pyszne i serca pokorne.

Czasem życie prowadzi człowieka w bardzo trudne miejsca. W historii, które nie są proste. Zranione małżeństwa, skomplikowane relacje, decyzje podjęte kiedyś – nieraz w bólu, nieraz w samotności. Zdarza się, że ktoś przychodzi do kościoła i słyszy, że w swojej sytuacji nie może przystępować do Komunii świętej, czy otrzymać rozgrzeszenia podczas spowiedzi.

I wtedy w sercu mogą narodzić się dwie zupełnie różne postawy.

Pierwsza to bunt. „Jaki to Kościół

okrutny”. „Jak można tak traktować ludzi?” „To niesprawiedliwe”. Taki człowiek czuje się osądzony, odrzucony, ukarany. W sercu rośnie gniew. Z czasem pojawia się dystans, potem chłód. W końcu odejście.

Ale jest też druga postawa. Taka, w której człowiek również niesie swoją trudną historię. On także słyszy, że nie może przyjąć Sakramentów. I jego serce też pęka, ale nie z oburzenia. Pęka z tęsknoty.

On nie odchodzi. Przychodzi jeszcze bliżej. Siada w swoim pokoju lub kościelnej ławce, klęka w ciszy, patrzy na ołtarz, modli się i czasem po prostu płacze. Nie dlatego, że ktoś go upokorzył. Płacze, bo kocha. Bo wie, Kogo nie może przyjąć. Te łzy są jak modlitwa, bardzo podobna do tej, która musiała rodzić się w sercu ewangelicznej Samarytanki. Kobiety o skomplikowanym życiu; o historii, którą wielu chętnie by jej wypomniało. A jednak to właśnie jej Jezus powiedział o wodzie ży-

wej, jej ukazał się jako Mesjasz.

Pokorny grzesznik wie coś bardzo ważnego: Kościół nie jest nagrodą dla doskonałych ludzi; strukturą, w której bezpiecznie możemy kultywować swoją pobożność. Ale Kościół jest drogą dla tych, którzy szukają Boga nawet wtedy, gdy wiele w ich życiu jest jeszcze nieuporządkowane. Pokorny grzesznik cierpliwie czeka. Czeka przy Jezusie i często to właśnie jego modlitwa jest jedną z najczystszych.

Bo Bóg patrzy inaczej niż my. Nie patrzy najpierw na zewnętrzne gesty. Patrzy na serce, które potrafi powiedzieć: „Panie... wiem, że moje życie nie jest takie, jakie powinno być. Ale ja Cię potrzebuję. Chcę być przy Tobie. Nie odejdę”. I być może właśnie taka modlitwa najbardziej porusza serce Boga.

On nigdy nie odrzuca serca pokornego - Ps 51, 19.

Nigdy.

ws

Sakrament chrztu świętego w marcu przyjęli:

3

Antonina, Jakub i Anna Wiktoria

Odeszli w marcu do Pana:

14

Krystyna Maciejczyk /l. 97/
Irena Piasek /l. 88/
Kazimierz Mieczysław Sasin /l. 87/
Zbigniew Tumiłowicz /l. 86/
Lidia Maria Pacholec /l. 85/
Kazimierz Witold Burchart /l. 85/
Janusz Maciej Wołek /l. 84/
Justyn Zbigniew Napora /l. 79/
Stanisław Kazimierz Zgrzebniak /l. 77/
Maria Anna Murawska /l. 77/
Zbigniew Andrzej Piwoński /l. 76/
Elżbieta Ewa Mierzwa /l. 70/
Dariusz Jan Duchnik /l. 61/
Dawid Troniarz /l. 47/



AI I BOŻY ZAMYŚŁ

Kilka miesięcy temu na Papiejskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie spotkali się na forum liderzy firm katolickich, inwestorzy i badacze, by tworzyć produkty sztucznej inteligencji (AI) służące misji Kościoła.

Papież Leon w przesłaniu do uczestników tego spotkania napisał, o tym, że AI powinna odzwierciedlać Boży zamysł; że rozwój sztucznej inteligencji jest nie tylko technologicznym wyzwaniem, ale też duchowym powołaniem. „Nie chodzi tylko o to, co AI może zrobić, lecz kim stajemy się przez technologie, które budujemy” – napisał Ojciec Święty. Dodał: „Sztuczna inteligencja, jak każdy ludzki wynalazek, wyrasta z kre-

dokończenie na 3 stronie ➤

GDY ROZGRZESZA WIĘKSZY GRZESZNIK...

Św. Augustyn napisał: „Gdy Piotr chrzci, chrzci Chrystus; gdy Judasz chrzci, chrzci Chrystus”. Ważność łaski otrzymanej w sakramentach jest tak wielka, że nie może ona zależeć od dyspozycji szafarza sakramentu.

Oczywiście, nie jest obojętne, w jakim stanie ducha kapłan (lub inny szafarz) udziela sakramentu. Przede wszystkim nie jest to obojętne dla samego kapłana. Sprawując sakrament w stanie grzechu ciężkiego (poza przypadkiem konieczności, jak np. rozgrzeszenie w niebezpieczeństwie śmierci), kapłan zaciąga kolejny grzech ciężki. Jest to więc ogromny cios dla jego duchowości, dla relacji z Jezusem. Mimo to sakrament jest sprawowany ważnie, choć niegodziwie ze strony kapłana. A jak to wygląda ze strony przyjmującego sakrament? Nie ponosi on żadnej winy, bo nie może znać duchowego stanu szafarza. Przyjmując sakrament w dobrej wierze, otrzymuje to, co należy do istoty tego sakramentu: w przypadku

chrztu – zgładzenie grzechu pierworodnego i włączenie do wspólnoty Kościoła, w przypadku spowiedzi – rozgrzeszenie, w przypadku bierzmowania – dary Ducha Świętego itd.

Teologia mówi jednak o dwóch rodzajach łaski sakramentalnej. Pierwszy, *ex opere operato* – to łaska, którą Jezus związał z konkretnym sakramentem. Jest ona udzielana niezależnie od stanu, nastawienia i dyspozycji szafarza. Jednakże dodatkowa łaska, *ex opere operantis* – płynie z osobistej dyspozycji zarówno szafarza, jak i przyjmującego. Sakrament przyjęty z wiarą prawdopodobnie zaowocuje o wiele lepiej niż przyjęty z poczucia obowiązku lub jakichś

przyczyn społecznych. Z drugiej strony – wierni wyczuwają, kiedy kapłan udziela sakramentu z głębi swojej wiary. Dlatego ludzie przemierzali setki kilometrów, by się wypowiedzieć u ks. Jana Marii Vianneya lub Ojca Pio. Mieli przekonanie, że sakrament sprawowany przez tych kapłanów będzie dla nich szczególnie owocny.

W potocznym języku ludzi świeckich zaangażowanych w życie Kościoła funkcjonuje określenie: „Ten ksiądz jest wierzący”. Zakłada ono, że wiara nie jest czymś związanym z funkcją kapłańską, lecz jest cechą konkretnej osoby, którą może ona posiadać lub nie.

dokończenie na 4 stronie



KONKURS



19 kwietnia,
NIEDZIELA BIBLIJNA

Zadania do wykonania:

1. Odpowiedz na pytania.
2. Wytnij kupon i wrzuć do pudełka, które jest z lewej strony z przodu kościoła.



1. Ile ksiąg jest w całym Piśmie Świętym?

Odp.:

2. W którym momencie uczniowie w Emaus poznali, że jest z nimi Jezus?

Odp.:

Imię i nazwisko:

Szkoła i klasa:

atywności, którą Bóg powierzył człowiekowi”. Innowacja technologiczna może być formą uczestnictwa w Bożym akcie stworzenia.

Leon XIV wezwał wszystkich bu-downicznych AI, by „pielęgowali moralne rozeznanie jako fundamentalny wymiar swojej pracy”. Papież zaapelował również, by efektem pracy twórców sztucznej inteligencji były systemy, które odzwierciedlają „sprawiedliwość, solidarność i prawdziwy szacunek dla życia”.

Na zakończenie Papież powierzył owoce forum Maryi, Stolicy Mądrości. „Niech wasza wspól-praca zaowocuje AI, która odzwierciedla Boży zamysł – inteligentną, relacyjną i kierowaną miłością” – napisał Leon XIV.

opr. za: niedziela.pl

GDY ROZGRZESZA WIĘKSZY GRZESZNIK...

dokończenie z 3 strony

A zatem jest do pomyślenia również ksiądz niewierzący lub wierzący w niewielkim stopniu. Jest do pomyślenia ksiądz, który prowadzi podwójne życie. Wypełnia, czasem na bardzo wysokim poziomie, społeczną funkcję bycia kapłanem, natomiast nie łączy tego z osobistą świętością i nawet się o to nie stara. Buduje jakiś rodzaj relacji z wiernymi, nieraz zresztą bardzo bliskich i serdecznych, ale kompletnie nie buduje relacji z Jezusem. Próbuje dawać to, czego sam nie posiada. W takiej sytuacji łatwo wchodzi w pułapkę podwójnego życia. Potem przypomina to już zsuwanie się po równi pochyłej i ostatecznie kończy się całkowitą zdradą Chrystusa. Jakież to gorzkie. Ilu innych, porządnych kapłanów i wiernych świeckich może wtedy stracić wiarę i odejść? Czy to nie znak całkowitego upadku Kościoła, charakterystyczny dla dzisiejszych czasów? Zaraz, zaraz. Czy aby na pewno tylko dzisiejszych? Przywoływałem już w tym tekście postać Judasza, którego najbardziej pamiętamy z tego, że zdradził Jezusa. Ale zdrada nie wykluła się w jeden dzień. Jan Ewangelista, przy okazji opisu namaszczenia Jezusa przez kobietę i oburzenia Judasza, że olejek

nie sprzedano za 300 denarów i pieniędzy nie rozdano ubogim, zauważa, że Judasz powiedział to nie z troski o ubogich, ale dlatego, że był złodziejem wykradającym ze wspólnego trzosa. Taki proceder nie trwał dzień czy dwa. Musiał być rozciągnięty w czasie. Judasz prowadził więc podwójne życie: z jednej strony spełniał funkcję Apostoła, z drugiej – był złodziejem. W jakiś sposób jego sumienie to wytrzymywało. Wytrzymało nawet dodatkowe 30 srebrników za wydanie Jezusa. Dopiero gdy zobaczył skutki swojej zdrady, przekroczyło to jego możliwości. Poszedł i popełnił samobójstwo. Widzimy więc, że ani podwójne życie jednego z Apostołów (ponad 8% spośród wszystkich!), ani zdradzenie Jezusa, ani nawet samobójstwo duchownego, który dostrzegł efekt swojej zbrodni, nie są czymś, co zdarzyło się teraz po raz pierwszy. To było i jest wpisane w historię Kościoła od samego początku. Kościół musiał się z tym zmierzyć u zarania swoich dziejów. I przetrwał to, ponieważ wiara jego pierwszych członków budowała się nie na Judaszu ani na Piotrze, tylko na Jezusie.

opr. za: niedziela.pl

PONAD MILION MĘŻCZYZN NA PIELGRZYMCE

W ubiegłą sobotę, 11 kwietnia, prawie 1,2 miliona mężczyzn wzięło udział w tradycyjnej pielgrzymce zorganizowanej z okazji 456. Święta Matki Boskiej z Peña w Brazylii.

Czternastokilometrowa wędrówka jest jednym z najważniejszych punktów programu kilkudniowych obchodów.

Wydarzenie to, ustanowione w 1955 roku z inicjatywy władz kościelnych, miało na celu zachęcenie mężczyzn do uczestnictwa w życiu religijnym. Z biegiem lat stało się głęboko zakorzenioną tradycją, przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Podczas marszu pielgrzymi na przemian wędrują oraz oddają się kontemplacji i modlitwie. Przechodzą m.in. mostem malowniczo położonym nad Zatoką Vitória o długości ponad trzech kilometrów.



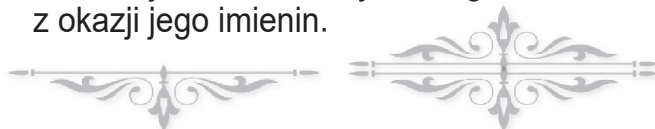
opr. za: niedziela.pl



OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Trzecia Niedziela Wielkanocna rozpoczyna w naszej Ojczyźnie 18. Tydzień Biblijny pod hasłem: „Odważnie głosić Ewangelię Boga”. Dziś jest także 10. Narodowe Czytanie Pisma Świętego. Zachęcamy wszystkich do poświęcania większej ilości czasu na czytanie i rozważanie słowa Bożego.

2. Zapraszamy dziś na godz. 17²⁰ na nabożeństwo.
3. W przyszłą niedzielę o godz. 9³⁰ Msza święta w intencji ks. Marka Kujawskiego SAC z okazji jego imienin.



III TYDZIEŃ PSAŁTERZA | Niedziela Dz 2, 14.22b-32; Ps 16; 1 P 1, 17-21; Łk 24, 13-35 | Poniedziałek Dz 6, 8-15; Ps 119; J 6, 22-29 | Wtorek, św. Anzelma Dz 7, 51-8, 1a; Ps 31; J 6, 30-35 | Środa Dz 8, 1b-8; Ps 66; J 6, 35-40 | Czwartek, św. Wojciecha Dz 1, 3-8; Ps 126; Flp 1, 20c-30; J 12, 24-26 | Piątek, św. Fidelisa Dz 9, 1-20; Ps 117; J 6, 52-59 | Sobota, św. Marka 1 P 5, 5b-14; Ps 89; Mk 16, 15-20 | 4. Niedziela Wielkanocna Dz 2, 14a.36-41; Ps 23; 1 P 2, 20b-25; J 10, 1-10



Kontakt: ul. Młodzianowska 124, tel. 48 366 81 03, mojaparafia@gmail.com, mojaparafia24.pl **Redakcja:** Jadwiga Kulik, Elżbieta Dębała, Małgorzata Sar, Emilia Siek-Cichoń, Zuzanna Cichoń, Adam Żak, Bartłomiej Paduch, ks. Paweł Śliżewski SAC